

Stos Pomorza

dawniej „Stos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 61

Wąbrzeźno, czwartek dnia 26 maja 1938

Rok 20

Programowe uchwały Rady O. Z. N.

WARSZAWA. Po trzech dniach sesji rady naczelnej OZN odbyło się posiedzenie plenarne, na którym uchwalono wysłać depeche holdownicze do P. Prezydenta R. P., do Marszałka Śmigłego - Rydza i do p. Marszałkowej A. Piłsudskiej oraz uchwalono wszystkie tezy programowe, przyjęte poprzednio przez komisję.

SPRAWY ROLNE

Rezolucje komisji rolnej polecają zająć się melioracją i poprawą struktury rolnej wsi.

Rada naczelna wypowiada się za doprowadzeniem do jednolitych organizacji rolnictwa Polskiego.

PROGRAM INWESTYCYJNY

Komisja inwestycyjna uchwaliła bezwzględnie konieczność zarówno stałego zwiększenia obronności państwa jak najszybszego wzmocnienia tempa rozwoju gospodarczego.

Rada Naczelna uznaje za niezbędne poważne zwiększenie zakresu inwestycji publicznych i ich racjonalizowanie.

Dalej Rada Naczelna uchwaliła hierarchię inwestycji publicznych, stawiając na pierwszym miejscu inwestycje:

a) dotyczące państwowych urządzeń gospodarczych,

b) bezpośrednio przyczyniające się do uprzemysłowienia kraju,

c) podnoszące produkcję rolną.

Do podstawowych urządzeń gospodarczych zalicza się:

1) inwestycje komunikacyjne, a mianowicie: koleje żelazne, wielkie arterie drogowe.

2) inwestycje energiczne,

3) inwestycje łączności.

Do inwestycji bezpośrednio przyczyniających się do uprzemysłowienia kraju zalicza się t. zw. uzbrojenie terenów, a więc: drogi kanalizacyjne i wodociągowe, komunikację miejską, sieć elektryczną i gazową oraz popieranie budownictwa mieszkaniowego.

1) melioracje podstawowe o większym znaczeniu,

2) elewatory i składy zbożowe, targowiska, rzeźnie chłodnie i hale targowe.

Rolą państwa jest wykonywanie podstawowych inwestycji.

Samorządy spełniają tę samą rolę w skali lokalnej.

Właściwe ustosunkowanie akcji inwestycyjnej do zadań zwalczania bezrobocia powinno być oparte na ściśle zrealizowanej zasadzie:

1) że nie robotą do robotnika ale robotnik do roboty powinien być skierowany.

2) że w budownictwie publicznym należy unikać rozwiązań kosztownych i luksusowych.

12 TEZ KWESTII ŻYDOWSKIEJ

Komisja narodowościowa uchwaliła w kwestii żydowskiej następujące rezolucje:

1) Naczelnym celem i wytyczną w rozwiązywaniu kwestii żydowskiej dla Obozu Zjednoczenia Narodowego jest siła i wielkość Polski. —

Punktem zaś wyjścia dla oceny roli żydów w naszym państwie, jako czynnika politycznego, jest przynależność ich do pozapaństwowej grupy ogóln żydowskiej, posiadającej odrębne cele narodowe.

2) żydzi w obecnym stanie rzeczy są czynnikiem osłabiającym normalny rozwój polskich sił narodowych i państwowych.

3) Kwestia żydowska domaga się planowego rozwiązania przez czynniki państwowe i społeczne.

Akcje o charakterze demagogicznym i anarchicznym przeszkadzają w rozwiązaniu tej kwestii.

Sprawę żydowską należy rozwiązać a nie czynić z niej instrumentu rozgrywki partyjno politycznych.

4) Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce może być osiągnięte przede wszystkim przez jak najbardziej wydane zmniejszenie liczby żydów w państwie polskim

5) Odnosząc się życzliwie do idei budowy państwa żydowskiego w Pale-

stynie, stwierdzamy jednocześnie, że kraj ten należy uznać za główny kierunek emigracji żydowskiej.

6) Wobec ograniczonych możliwości emigracji do Palestyny żydzi muszą mieć zapewnione także inne tereny emigracyjne na drodze współpracy między narodowej.

7) Wytyczona działalność ekonomiczna - społeczna całego narodu polskiego winna mieć charakter pozytywnego i planowego rozwoju polskich sił gospodarczych.

8) Obecny wysoki udział żydów w niektórych zawodach winien ulec redukcji. Może być ona osiągnięta przez wprowadzenie ogólnych przepisów prawnych.

9) Ośrodek polskiego życia kulturalnego i społecznego winien zachować pełną niezależność od wpływów żydowskich.

10) W zakresie szkolnictwa naczelne władze oświatowe muszą prowadzić w kwestii żydowskiej planową i jednolitą politykę.

11) Poszczególne jednostki pochodzenia żydowskiego, które życiem swym oraz stwierdzoną służbą dla narodu polskiego wykazały, że są polakami, należą tym samym do polskiej wspólnoty narodowej.

12) Potępiając akty samowoli wobec żydów, oraz dążąc do zachowania spokoju wśród ludności polskiej przy załatwianiu zagadnienia żydowskiego, Obóz Zjednoczenia Narodowego domaga się również bezwzględnie lojalnej podstawy stosunku do potrzeb państwa i narodu polskiego ze strony mas przywódców żydowskich.

WALKA Z ANALFABETYZMEM I PROGRAM OSWIATOWY

Komisja oświatowa przyjęła tezę, w której stwierdza, że Obóz Zjednoczenia Narodowego uznaje planową walkę z analfabetyzmem jako jedną z najwęższych i najaktualniejszych potrzeb państwa.

Planowe zwalczanie analfabetyzmu obejmuje trzy następujące działy:

1) bezwzględne wprowadzenie w życie pełnej realizacji i obowiązku szkolnego wg normy statutu szkoły powszechnej przewidzianych;

2) Bezwzględne wprowadzenie w życie akcji zapobiegania zjawisku wtórnego analfabetyzmu przez obowiązkowe nauczanie uzupełniające przede wszystkim w wieku przedpoborowym;

Likwidacja analfabetyzmu wśród młodzieży w wieku przedpoborowym i dorosłych.

Obóz Zjednoczenia Narodowego postanawia:

1) Uznać za rzecz konieczną całkowite osiągnięcie powszechności nauczania w ciągu lat najbliższych, w ramach ustaw obowiązujących.

2) W większym niż dotychczas stopniu umożliwić dzieciom ze środowisk wiejskich uczęszczanie do szkół wyższej zorganizowanych;

3) Zmobilizować i zespolić wszystkie siły społeczne do walki z analfabetyzmem wśród dorosłych.

4) Przygotować na poszczególnych terenach OZN, dla tej akcji planowej szczegółowe oparte na planie ogólnym.

Odpreżenie sytuacji pomiędzy Niemcami a Czechami

PARYŻ „Petit Parisien” informuje że oddziały niemieckie skoncentrowane na granicy czeskiej, zaczęły się w niedzielę wieczorem rozchodzić. Gdyby wiadomość ta faktycznie się potwierdziła oświadcza dziennik — to z kolei można by oczekiwać że rząd czeski przystąpi do demobilizacji dwóch roczników, jakie ostatnio powołał pod broń. Ewentualność ta miała być nawet rozważana w czasie ostatniej rozmowy posła angielskiego w Pradze z min. Kroftą.

LONDYN. Premier Chamberlain przyjął w poniedziałek w południe w obecności lorda Halifaxa szefów opozycji izby gmin i izby lordów, których poinfor mował o sprawie Czechosłowacji, przedstawiając ją jako w obecnej chwili nieco odpreżoną, ale mimo to nadal poważną i zawierającą możliwości niebezpiecznych powikłań.

BERLIN. „Angriff” donosi z Pragi że całe Sudety zamienione zostały w oboz wojskowy. Rząd praski powołuje młodzież sudecką do szeregów i przenosi ją do Słowacji. W związku ze wzmożonym ruchem wojskowym, wszystkie pociągi w Czechosłowacji opóźniają się. Pociąg pospieszny Praga - Paryż zatrzymany został przez 4 godz. w górach między Pilznem a Marienbadem.

Posterunki celne po stronie czeskiej są umacniane a pod mostami są umieszczone ładunki dynamitu.

WARSZAWA. (PAT). Dowiadujemy się, że w odpowiedzi na demarche posła R. P. w Pradze rząd Czechosłowacji dał wyjaśnienie, że ostatnie zarządzenia wojskowe nie były w niczym skierowane przeciwko Polsce, lecz miały na celu wyłącznie utrzymanie spokoju i porządku wewnątrz kraju.

Rząd czechosłowacki podkreślił przy tym, iż na całej długości granica polsko-czechosłowacka na wschód od Cieszyna jest obecnie obsadzona jedynie przez posterunki straży skarbowej nieznacznie wzmocnione.

PARYŻ. „Le Petit Parisien” informuje, że oddziały niemieckie, skoncentrowane na granicy czeskiej, zaczęły się w niedzielę wieczorem wycofywać.

Gdyby wiadomość ta faktycznie się potwierdziła — oświadcza dziennik — to z kolei można by oczekiwać, że rząd czeski przystąpi do demobilizacji dwu roczników, jakie ostatnio powołał pod broń.

Ewentualność ta była rozważana nawet w czasie ostatniej rozmowy posła angielskiego w Pradze z min. Kroftą.

Komunistyczne oddziały partyzanckie na tyłach wojsk japońskich

TOKIO. Dzienniki japońskie donoszą, że z inicjatywy organizacji komunistycznej zostały zorganizowane na tyłach wojsk japońskich walczących w Chinach, oddziały partyzanckie t. zw. „Mintuari”. Oddziały te zorganizowano

z resztek oddziałów „Kuomintangu”. Działają one przeważnie w prowincjach Czahar, Husian, Man-Czeu, są dobrze uzbrojone i wyekwipowane. Pieniądze na uzbrojenie tych oddziałów asygnuje komintern.

Wyniki ostatniej ofensywy narodowców w Hiszpanii

BILBAO. Linia frontu od Teruelu do wybrzeża po ostatnich operacjach uległa skróceniu o 80 km. Wojska powstańcze po przerwaniu frontu wtargnęły włąb na 40 do 60 km. Według wiadomości z półurzędowych źródeł ostatnio zdobyte obszary na froncie Teruelu wynoszą około 4.000 km. kw. Brygady dywizji Cipriano Mera zaliczają do naj-

lepszych wojsk generała Miaja zostały całkowicie zniszczone. Po stronie nieprzyjacielskiej padło z górą 5.000 zabitych i rannych. Wobec przecięcia głównych dróg komunikacyjnych przez oddziały powstańcze, nieprzyjaciel zmuszony został do podjęcia pospiesznej budowy nowych dróg.

=X=

Wyrok na 64-letniego erotomana Po dwóch dniach pobytu w Warszawie

WŁAŚCICIEL MAJĄTKU — NIEMIEC Z POD TORUNIA — SKAZANY NA 3 LATA WIĘZIENIA

Onegdaj po dwudniowej rozprawie przy drzwiach zamkniętych trybunał Sądu Okręgowego w Toruniu ogłosił wyrok w procesie 64-letniego właściciela majątku, Niemca Ludwika Neumana z Przysieka (pod Toruniem), oskarżonego z art. 203 K. K. Sąd uznał oskarżonego winnym, iż w okresie od r. 1925 do września 1937 dopuszczał się nierządnych czynów w stos. do nielet. poniżej 15 lat, i skazał go na 3 lata więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego od 29 września 1937 r.

W motywach wyroku Sąd podkreślił jako momenty obciążające niskie pobudki występnej działalności oskarżonego, długi okres tej działalności, wielką ilość pokrzywdzonych dziewcząt, które do o-

skarżonego pozostawały w stosunku pracownic do pracodawcy, wykształcenie oskarżonego, ogólne zgorznienie, jakie szerzył.

Dwaj bandyci splonęli w płomieniach nie chcąc się poddać policji

RZESZÓW. Grasowali w pow. tarnobrzeskim dwaj groźni bandyci 27-letni Józef Wiacek i 29-letni Józef Zajac. Obaj bandyci mieli na sumieniu wiele napadów.

Niedawno podczas napadu na rodzinę

Perlmutterów postrzelili ciężko 4 osoby. Bandyci ufnie w swe szczęście, dokonali w nocy napadu na sklep Błażeja Chrusciola, po czym schronili się w domu Jana Kaćmirskiego w Orłiskach. Policja osaczyła dom.

Bandyci poczęli ostrzeliwać się ze strychu, raniąc wywiadowcę Matejkę. Policja dała salwę z karabinów, po czym rzuciła granat łzawiący na strych. Bandyci mimo gazu i pożaru nie poddali się i ponieśli śmierć w płomieniach.

W drugim dniu pobytu w Polsce premier rumuński i patriarcha Miron Cristea obecny był w godzinach rannych w prawosławnej cerkwi metropolitalnej na Pradze na nabożeństwie. O godzinie 13.00 Ks. Metropolita Dionizy podejmował patriarchę Mirona i towarzyszące mu osoby oraz członków ambasady rumuńskiej śniadaniem, w którym wzięli udział ze strony polskiej m. in. minister WR. i OP. Świętosławski i wiceminister Aleksandrowicz.

Wieczorem odbył się w ambasadzie rumuńskiej obiad, w którym m. inn. wzięli udział premier generał Sławoj-Składkowski, ministrowie: gen. Kasprzycki, prof. Świętosławski, ambasador R. P. w Bukareszcie R. Raczyński i inni. Po obiedzie odbył się raut, a po rauce o godzinie 22.40 patriarcha Miron wraz ze swym otoczeniem wyjechał pociągiem do Krakowa.

Na dworcu żegnali dostojnego gościa p. premier gen. Składkowski, Metropolita Dionizy, min. prof. Świętosławski, wiceminister Szembek, wicemin. Aleksandrowicz, ambasada rumuńska itp.

Przyjazd patriarchy Mirona nastąpił w poniedziałek rano. Po przywitaniu przez przedstawicieli miejscowych władz patriarcha Miron udał się na Wawel, gdzie w krypcie Srebrnych Dzwonów złożył wspaniały wieniec w kształcie krzyża na trumnie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

KRAKÓW. Wczoraj o godzinie 17,06 opuścił Kraków w drodze powrotnej do Bukaresztu premier rumuński patriarcha Miron wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Na dworcu żegnali dostojnego gościa: przedstawiciele miejscowych władz państwowych z p. wojewodą krakowskim dr. Piotrem Małaczyńskim, przedstawiciele wojska z gen. Piaseckim i pułkownikiem Madeyskim wiceprezydent Krakowa dr. Stanisław Klimecki oraz przedstawiciele duchowieństwa prawosławnego.

Zebrana na dworcu kolejowym publiczność zgotowała odjeżdżającemu dostojnikowi rumuńskiemu serdeczną owację.

Równocześnie opuścili Kraków przedstawiciele prasy rumuńskiej, towarzyszący premierowi w jego podróży po Polsce, żegnani przez przedstawicieli Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich.

— oO —

Wyrok śmierci w Grudziądzu

WSPÓLNIK GŁÓWNEGO SPRAWCY SKAZANY NA 12 LAT WIĘZIENIA

Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu odbył się proces przeciwko 32-letniemu F. Łykowskiemu i 30-letniemu Herbertowi Krajewskiemu, oskarżonym o zamordowanie dwóch stróżów nocnych. Oskarżeni w marcu br. usiłowali zdobyć pieniądze na podróż za granicę i w tym celu włamali się do właścicielki domu Loefelbeinowej w Grudziądzu. Zaalarmowana przez napadniętą stróżkę nocną Piszczyk i Widomski usiłowali ująć napastników. Po wejściu do sieni zostali zasypani strzałami rewolwerowymi. Widomski trafiony kulami padł na miejscu, Piszczyk zaś zmarł na drugi dzień.

Po wysłuchaniu 20 świadków, późnym wieczorem Sąd ogłosił wyrok, skazując Łykowskiego za dwukrotne zabój-

stwo na karę śmierci przez powieszenie oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na zawsze. Krajewskiego uznano winnym współudziału w zbrodni i skazano na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw w przeciągu lat 10.

WIELKI SPADEK PRZYWOZU WINOGRON

W I kwartale 1937 r. sprowadziliśmy 68 ton winogron za 82 tys. zł, natomiast w analogicznym okresie b. r. przywieźliśmy tylko 9 ton za 14 tys. zł.

Gwałtowna propaganda hitlerowska przeciw Francji

BERLIN. W szkołach niemieckich zostały ostatnio rozwieszone nowe mapy geograficzne pogranicza niemiecko-francuskiego. Wszystkie większe miasta są oznaczone jednym z monumentalnych gmachów danej miejscowości oraz numerem. W opisie znajdują się odnośniki do tych numerów. Ma to swój cel. Odnośniki te stwierdzają, że miejscowości te swego czasu należały do Niemiec. I tak

Metz wchodził już od 1356 w skład niemiecki, Toul - znajduje się pod nazwą „Tull”, Nancy pod nazwą Nanzing, do r. 1766 niemieckie Strasburg jako i niemieckie Epinal przechrzczono na Spie-lebu, Remiremont na Romberg, Montbeliard na Monpelgrad, który wszedł w skład Francji dopiero od 1792 roku, Besancon nazwano Biranz, twierdząc, że od -1032 było to miasto niemieckie.

Korupcja w Niemczech

BERLIN. Wyrokiem Izby karnej w Szwerin został skazany stary bojowiec z SS Alfred Tom na dwa lata więzienia za defraudację 10.000 RM. Tom był kasjerem kasy komunalnej w Beitzenburg, E. Mosbacher, kierownik Towarzystwa

Lekarskiego w Ludwigshafen, za defraudację 10.000 RM. został skazany na miesiąc aresztu, jego żona na dwa lata Mosbacher należał do najstarszych członków S. A.

TOFK.

Po Skarby Zachodu

17

(Ciąg dalszy.)

Jest wprost obowiązkiem narodowym każde nowo powstające przedsiębiorstwo oprzeć na eksporcie. Na tej drodze uruchomić ogólny eksport, osiągnąć gotówkę i poprawić finanse kraju.

Na imporcie na razie opierać się nie należy, ponieważ ogół naszych pracowników jest w stanie uspienia i dziś jeszcze nie zdołalibyśmy korzystnie przetrwać importu.

Poza tem Polska, jako kraj rolniczy, przedstawia ogrom ciągłości rolniczych terenów. Prze-strzenie te powinny być odwodnione a potem obsiane. Dobroć gleby na tych szerokich polach kraju jest tak wielka, że sprzęt opłaciłby sownie meljoracyjne wysiłki.

Dodam jeszcze, że jako Polak i producent nasienny, równie milego i gościnnego przyjęcia doznałem w Como, w Zürichu, w Amsterdamie i w Londynie. Natomiast w Paryżu wyrazy handlowego uznania dla Polski i dla mych zabiegów zmuszony byłem wywalczać z niejakimi trudnościami, a nieraz — jak to już opisałem — tonem pruskiego feldfebla.

DLACZEGO ANGLJA JEST NAJLEPSZYM RYNKIEM ZBYTU DLA POLSKI?

I.

Przyjechawszy do Londynu doznałem szeregu silnych wrażeń z najrozmaitszych dziedzin

życia i działalności ludzkiej. Nie tu miejsce na rozpatrywanie kulturalnych różnic, zarysowujących się ostro po tej i tamtej stronie kanału Rękawa, natomiast przytoczę jedną, dość poziomą obserwację a mianowicie opowiem, co przeciętny Anglosas spożywa na pierwsze śniadanie.

W pierwszorzędnej, że tak powiem obywatelskiej, restauracji zadałem sobie trud dotrzymania placu kilku znajomym „bussines manom”, pogrążonym w pracy porannego odżywiania się: ci ludzie, chudzi, wysportowani objadali się w sposób o jakim my w Polsce pojęcia nie mamy. Od tego czasu mając już niejakie osobiste doświadczenie, począłem przy sposobności porannego posiłku, obserwować skrupulatnie najrozmaitsze typy Anglików i doszedłem do przekonania, że normalny, zdrowy wyspiarz zjada na śniadanie:

Dwa „eggs in bacon“ (jajka na solninie) — następnie zimne mięsa, dalej „quaker oat“ oblane śmietaną, talerz kompotu, a potem dopiero polskie śniadanie złożone z kawy, herbaty, bułek, kukulek, masła, konfitur i t. p.

Hindus zaś, jeszcze więcej jada, bo do tego dodaje pożywe banany i butelkę francuskiego wina.

W ten sposób Anglik pożywia się przez cały dzień (luncheon, five o'clock tea, obiad). Po zbadaniu sprawy stwierdziłem, że równie intensywnie odżywiają się niższe szczeble drabiny społecznej i że każdy robotnik angielski spożywa swe „eggs in bacon“ na śniadanie. Jeżeli

do tego sposobu odżywiania się porównamy nasze skromne jadłospisy polskie, to dojdziemy do przekonania, że Polak zjada cztery razy mniej, a za to próżnię żołądka zapelnia wódką. Licząc więc, że Londyn ma 8 milionów mieszkańców, a każdy z nich je cztery razy więcej, niż Polak, to dochodzimy do wniosku, że Londyn potrzebuje żywności tyle co Polska cała.

Zważywszy, że na wyspach angielskich, gdzie miasto z miastem się łączy, panują pod względem konsumpcji spożywczej analogiczne stosunki, łatwo zdamy sobie sprawę, w jakich astronomicznych cyfrach centnarów wyraża się w Anglii zapotrzebowanie produktów rolniczych. Lecz najbardziej charakterystyczną stroną sprawy jest to, że Anglik konsumuje jedynie materiały pierwszej klasy, pozostawiając drugoklasowy towar na pastwę innym narodom.

Równocześnie nie zawadzi zdać sobie sprawę, że cała Anglja jest jednym wielkim pastwiskiem, które produkuje w małej mierze pokarmy węglowodanowe i białkowe, gdyż cały swój żywy inwentarz prawie wyłącznie hoduje na rase. Tego rodzaju produkcja, którą Anglja obsługuje świat cały ma znów swe głębsze uzasadnienie w specjalnych warunkach klimatycznych, tradycjach narodowych, w wysokiej obyczajności ludności, istotnie uzdolnionej do wychowu ras a przede wszystkim w braku rolnego robotnika oraz w zaniku ogólnej produkcji rolnej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

**PRACOWAĆ
ZARABIAĆ
OSZCZĘDZAĆ!**

Oto trzy konieczne warunki spokojnego jutra.

3 miliony obywateli powierza PKO swoje kapitały. Ogólny stan wkładów wynosi 1 miliard i 49 milionów złotych. Ilość książeczek oszczędnościowych przekracza 3 miliony.

**PKO stoi na niewzruszonych zasadach:
PEWNOŚĆ – ZAUFANIE**

KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO

Zbrodniczy zamach na kolej

W piątek dnia 20 maja br. około godz. 4 rano krótko przed nadejściem pociągu pośpiesznego z Brodnicy do Warszawy, nieznanymi dotąd sprawcy ułożyli na torze kolejowym przed wiadzem na most rzeki Działdówki w Działdowie wielki kamień przydrożny wagi około 40 kgr. prawdopodobnie celem wykolejenia pociągu. Szczęście chciało, że w tym czasie szedł wzdłuż toru kolejowego pewien człowiek który kamień z drogi usunął i zawiadomił o wypadku władze kolejowe w Działdowie. Policja prowadzi energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców zbrodniczego czynu.

Nagły zgon

NIESWIEŻ. Na stacji w Horodzieju zmarł nagle na udar serca profesor gimnazjum św. Wojciecha w Warszawie, Jan Maciejewicz, jako kierownik wycieczki „Mickiewiczowskim Szlakiem” przybył z młodzieżą tego gimnazjum w ostatnim etapie do Horodzieja.

Katastrofa samochodowa

SZUBIN. W sobotę na szosie Knieja-Pturk w powiecie szubińskim samochód kierowany przez Mlickiego Zygmunta rozbił się o przydrożne drzewo. Mlicki doznał ogólnych obrażeń i przewieziony został do szpitala w Żninie. Wstępne dochodzenia ustaliły, że winę za wypadek ponosi prowadzący samochód Mlicki.

Zgon śp. L. Mościckiego brata P. Prezydenta R. P.

Wczoraj w Hotelu Polskim w Krakowie zmarł nagle na aneurizm serca śp. Ludwik Mościcki, dyrektor Państwowych Zakładów Przemysłowych w Cieszynie brat Pana Prezydenta Rzplitej, prof. Mościckiego.

Sp. dyr. Ludwik Mościcki przybył wczoraj rano do Krakowa w sprawach służbowych w towarzystwie swego sekretarza.

Zmarły liczył lat 68.

Lekarz plażował bez ubrania i wzięto go za wariata

WARSZAWA.

Niezwykłą przygodę przeżył jeden z młodych lekarzy stołecznych, zamieszkały w wili na przedmieściu Warszawy. Na tarasie osłoniętym ze wszystkich stron, lekarz zażywał kąpiele słonecznej zupełnie nago. W pewnej chwili usłyszał lekki szmer przy drzwiach wejściowych. Sądząc, że to listonosz wrzucił list do skrzynki, lekarz nie ubierając się wybiegł przed drzwi. Tymczasem nagły podmuch wiatru zatrzęsł nagle drzwi i lekarz znalazł się w arcyniepełnej sytuacji.

Wszelkie szarpanie drzwiami okazało

się bezskuteczne, natomiast hałas ściągnął ciekawych sąsiadów. Zdenerwowany w wysokim stopniu lekarz rzucił się na jednego z nich prosząc gorączkowo o ubranie, a gdy ten odmówił, siłą ściągnął z niego płaszcz. Dziwne zachowanie lekarza wywołało u sąsiadów podejrzenie, że zwariował. Zawiezł go karetka przewiozła miłośnika kąpiele słonecznych do kliniki dla nerwowo chorych. Dopiero po kilku godzinach nieporozumienie się wyjaśniło.

W Opatowskiem oberwanie chmury koło Krasnegostawu spaliła się osada

KIELCE. Po niezwykle upalnych dniach z soboty na niedzielę w nocy przeszły nad terenem województwa kieleckiego silne burze gradowe, czyniąc duże spustoszenia. Na terenie gminy Piórków w pow. opatowskim nastąpiło w sobotę wieczorem oberwanie się chmury, które spowodowało zerwanie mostu w miejscowości Piórków na szosie Opatów—Kielce, wskutek czego komunikacja na tej drodze została przerwana. Padający grad wielkości kurzego jaja, zniszczył około 350 hektarów zasiewów w 80 proc., zaś kartofli w 100 proc. We wsi Wola Łągowska zawałiła się stodoła pod gruzami której zginęła 5-letnia Rozalia Włodarczyk. Poza tym grad, padający w gminie Piórków, powybił wszystkie szyby w domach od strony północ.

Również nad terenem powiatu kieleckiego przeszła silna burza gradowa, która na terenie gminy Bielni, Górno i Cisów zniszczyła w 60 proc. zasiewy na przestrzeni około 300 hektarów. Zniszczone zostały również sady owocowe, których drzewa zostały powyrywane

z korzeniami i połamane. Ponadto uszkodzonych zostało kilka budynków mieszkalnych i stodoł. Straty są duże, lecz nie zostały dokładnie obliczone.

KRASNYSTAW. W osadzie Żółkiewka, położonej w odległości 20 km od Krasnegostawu, w ubiegłą sobotę około godz. 22 w jednym z budynków gospodarskich wskutek zaproszenia ognia wybuchł pożar. Długotrwała susza i silny wiatr sprzyjały rozszerzaniu się ognia, to też wkrótce stanęła cała osada w ogniu. Na miejsce pożaru przybyło 20 straży ogniowych. Akcją ratunkową kierowali przedstawiciele władz. Ogień opanowano dopiero o godz. 5 rano w niedzielę. Spłonęło doszczętnie 300 domów i sąsiadujący folwark Żółkiewka. Z całej osady uratowano tylko kościół gminny, posterunek policji, pocztę i aptekę. Setki rodzin pozostało bez dachu nad głową. Obozują oni pod gołym niebem. Prowizoryczne obliczenia strat przekraczają pół miliona złotych. Pogorzelcami zajmie się specjalny komitet.

Specjalny autocar wycieczkowy

WARSZAWA.

Jak się dowiadujemy, Polskie Biuro Podróży „Orbis” uruchomić ma w r. b., a mianowicie w okresie letnim, specjalny autocar wycieczkowy, którego konstrukcja wewnętrzna podobna będzie, oczywiście w odpowiednim pomieszczeniu do popularnego pociągu „dancing-bridge”. W autocarze tym znajdzie się wygodne pomieszczenie dla kilkudziesięciu pasażerów, umywalnie, bufety i tp. Poza tym autocar będzie woził ze sobą namioty i t. p. urządzenia, rozkładane na wolnym powietrzu. Kurs jego przewidziany jest szczególnie na tak zw. wycieczki „week-endowe”.

Ze świata

TORUN. W dniu dzisiejszym osadzony w areszcie policyjnym Jan Pelpliński podczas obiadu połknął trzonek od łyżki Pelplińskiego odstawiono do szpitala miejskiego w Toruniu.



BYDGOSZCZ. Właściciel fabryki mebli w Bydgoszczy 48-letni Józef Hanczyk oddał się z domu przed tygodniem i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął. Zaginiony ma wzrost 167 cm, twarz okrągłą. Ubrany był w popielaty garnitur i płaszcz tego samego koloru. Na głowie miał ciemny welurowy kapelusz. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia celem odszukania zaginionego.

Chojnice. Do przedziału pociągu idącego z Chojnic do Bydgoszczy w którym jechał inwalida Feliks Mrozek z Chojnic wszedł nieznanymi Mrozkowi osobnik. W czasie rozmowy nieznanomy poczęstował Mrozka papierosem, pałac papierosa Mrozek zastał i zasnął. Po obudzeniu się stwierdził brak teczek skórzanej z zawartością różnych dokumentów i 50 zł. Policja wdrożyła natychmiast dochodzenia.

KOŚCIERZYNA. W sobotę w szpitalu powiatowym w Kościerzynie w czasie dokonywania zabiegu przy pomocy aparatu elektrycznego przez jedną z sióstr szpitala doznał porażenia prądem chory na reumatyzm Mania Paweł zamieszkały w Wysinie pow. kościerski. Chory pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł.

SAN FRANCISCO. Znana chińska gwiazda filmowa, Anna May Wong, odbywająca obecnie tournée po Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., objęła protektorat nad sekcją „Przyjaciół narodu chińskiego” w San Francisco i wystosowała list otwarty do demokratów całego świata z prośbą o pomoc dla narodu chińskiego, walczącego z imperializmem japońskim.

LONDYN. W jednym z londyńskich urzędów stanu cywilnego zawarty został wczoraj w południe związek małżeński między ks. Michałem Radziwiłłem (Rudym), a Angielką panią Herriet Stewart Dawson, 57-letnią wdową po jubilerze londyńskim.

A więc książę Rudy ostatecznie porzucił żydówkę Suchestów.

JESLI ONA POWIE...

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁAD
EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

8

(Ciąg dalszy)

Do tych pań należała kiedyś i Minnie Frugoni, a było to przed jej „moralnym odrodzeniem” — jak zacytował małżonek nazywał okres, w którym pracowała u państwa Blair.

W gronie „pań do towarzystwa”, mającym swoją własną hierarchię, zajmowała różne pozycje, wznosząc się ku szczytom i spadając niemal na najniższy szczebel — w każdym razie pędziła żywot wesoly, beztrudny i niekiedy bardzo dostatni.

Tyle opowiedział Frugoni o swojej żonie. Wiadomości, zaczerpnięte z tajemniczego źródła, nie były skąpe, biorąc pod uwagę zgodne z prawdą twierdzenie Frugoniego, że unikał żony i nie widział jej prawie cały rok.

Jednak dla śledztwa tego nie wystarczyło i Braddock postanowił udać się do baru „Kakadu” i w miarę możliwości tam uzupełnić zeznania Włocha.

Na koszt Scotland Yardu zamawiał różne flipy i cocktaile, znikające bardzo prędko — oczywiście, przy chętnym i życzliwym współudziale innych osób.

Siedział sytywny i spoglądał na kwiatnik wdzięczących się pań z wyraźną krytyczną obojętnością — mikser przypuszczał, że gość nie znalazł, czego szukał, jeśli nie reagował zupełnie na zaczepki całego zespołu pięknych „dam do towarzystwa”, które z większą gorliwością, niż tego wymagał przymus zawodowy, zajęły się wysokim wytwornie ubranym mężczyzną o ciekawej suchej twarzy.

Braddock zamówił dla siebie i dla miksera dwie duże szklanki mocnego „Johny Walker”.

— Ale u was się też zmieniło — powiedział. — Dużo nowych twarzy... Zrobiło się jakoś martwo, nudno...

— Ciężkie czasy, proszę pana — odparł filozoficznie mikser wysypując do swojej whisky sporą łyżkę sody.

— Na przykład dawniej była tu jedna Włoszka. Wie pan, taka nieduża szczipła dziewczyna, bardzo elegancka! Miała ciemno-kasztanowe włosy i ogromne czarne oczy... Nazywała się Minnie!

Mikser zastanowił się na chwilę. — Aha! Już wiem, proszę pana! Przypominam sobie. Tylko ona już dawno do nas nie przychodzi. Prawdopodobnie znalazła sobie coś lepszego.

— Chciałbym bardzo się z nią spotkać — zauważył Braddock i wetknął dyskretnie banknot funtowy w dłoń miksera. — Gdyby pan mógł zebrać o niej jakiegokolwiek wiadomości...

Dając mu na to trochę czasu, skinął na jedną z dziewczyn i zatańczył z nią tango. Tańczył świetnie — zresztą Braddock wszystko robił świetnie.

— Niestety, nie mogę panu powiedzieć — oświadczył mikser, gdy Braddock wrócił do lady barowej. — Ta kobieta była u nas po raz ostatni czwartego maja. Zwolniłem się na ten dzień, ponieważ były urodziny mojej narzeczonej. Więc nie widziałem Minnie, ale podobno było bardzo zabawnie, bo przyszła z dwoma: z szoferem i jakimś marynarzem. Nie cierpieł się obaj, ponieważ Minnie raz jednego wyróżniała, raz drugiego, a w gruncie rzeczy obu wodziła za nos. Tego wieczoru siedziała przy stole z szoferem i z marynarzem. Żałuję, że tego nie widział! Podobno wyprawiała z nimi takie hecy, że cały lokal bawił się ich kosztem... Zresztą Minnie była zawsze trochę zwariowana. Prawdopodobnie żegnała się z nimi, bo już miała pod ręką jakiegoś bogatego bub-

ka. Wątpię, czy pan ją teraz znajdzie. Niech pan spojrzy lepiej, jak Nelly wywraca oczy do pana!...

Nieco zakłopotany, Braddock wzruszył ramionami i zatańczył walca z Nelly. Dziewczyna była bardzo przystojna i miła.

Czasem bezczynność bywa jako obowiązek znacznie cięższa od wszelkiej pracy.

Frugoni w potrzasku.

Humphreys nie przesłuchiwał Frugoniego w sprawie handlu narkotykami, spostrzegł jednak, że Włoch zdradzał niepewność i niepokój, ilekroć rozmowa się zbliżała do tego punktu. Zachowanie się Frugoniego w połączeniu z podejrzeniami odnośnego wydziału policji dawało dużo do myślenia.

Rozgniewany bezczelnością i nieuchwytnością Włocha, Humphreys kazał go poddać bacznej obserwacji i Frugoni nie zdążył opuścić granic Scotland Yardu, a wywiadowcy już byli na jego tropie. Po powrocie do hotelu zastał w swoim pokoju policjantów, kończących rewizję oraz sierżanta, który go zabrał niezwłocznie do Scotland Yardu lecz tym razem do wydziału, zwalczającego handel narkotykami.

Frugoni nie zmienił taktyki, kłamał nadal, rozzuchwalony zwycięstwem nad samym Humphreysem. Znowu trzeba było go zwolnić z braku dowodów winy.

Lecz z kolei wzięła go w obroty policja obyczajowa, po niej — jako podejrzany o paserstwo — Frugoni musiał przejść przez III wydział, prowadzący sprawy o kradzież.

Szef Humphreys umiał prześladować nie dając ofierze chwili wytchnienia. Od tego czasu Frugoni nie mógł spokojnie jeść, chodź ani spać, każdy jego krok był obserwowany pilnie, wywiadowcy zatrzymywali każdego, kto zamienił choć kilka słów z Włochem, odprowadzali go do komisariatu i tam poddawali niesłychanie przykrzym przesłuchaniom. Gdziekolwiek Frugoni pobierał pieniądze, zaraz go pytali, kto mu płacił, ile i za co.

Nieustanne szuczenie miało ten skutek, że Frugoni zmalał, szczerzył, stracił butę i pewność siebie, ratujące go dotąd niezawodnie i już zaczął się dowiadywać, kiedy odpływają statki do Włoch.

Miał dość Londynu. Chciał wrócić do pięknej słonecznej ojczyzny, ale policja pokrzyżowała te plany, oświadczyając grzecznie lecz stanowczo, że pod żadnym pozorem nie dopuści do wyjazdu, ponieważ musi go stać mieć na oku. Frugoni pienieł się z wściekłości, kłął, groził złożeniem skargi swojemu konsulowi generalnemu lub nawet ambasadzie. Policja pomijała to milczeniem i nadal robiła swoje. Czas upływał, Frugoni nie poszedł do konsulatu ani do ambasady — widocznie przyczyny były poważne, skoro unikał bliższej styczności ze swoimi władzami.

Frugoni był mądry. Wytropiono doskonale prosperującą palarnię opium, później znaleziono bogato wyposażoną składnicę narkotyków, wykryto wreszcie szeroko rozgałęzioną organizację i aresztowano jej członków — Frugoni pozostał na wolności, ponieważ niczego mu nie można było udowodnić.

Urządzono następnie obławę i zatrzymano wielką ilość sutenerów, których kochanki grasowały we wszystkich dzielnicach Londynu, szczególnie zaś w Soho; Frugoni znowu wyszedł suchy z wody.

Przechwycono na gorącym uczynku bandę włamywaczy, aresztowano setki ich kolegów, którym udowodniono udział w poprzednio popełnionych kradzieżach, generalna „czystka” nie oszczędziła ich współników włącznie od paserów i nawet przygodnych kupców kradzionych rzeczy — Frugoni ciągle pozostawał na wolności.

Wypłoszony z jednego ciemnego kąta, w drugim szukał schronienia, ale po krótkim pobycie wszędzie robiło mu się ciasno. Z Soho do Whitechapel, z Whitechapel do doków, z doków na wybrzeże — straszliwa nieubłagana siła usuwała go stopniowo z obszarów, na których miał mocne punkty oparcia i wyrzuciła wreszcie na tereny podporządkowane innym przywódcom świata podziemnego. Ci patrzyli na intruza z tym większą wrogością, że ściągnął im policję na kark, a gdy w tych dzielnicach rozpoczęły się również aresztowania, Frugoni zaczął się obawiać o swoje życie.

Im dalej, tym było gorzej. Wreszcie pewnego dnia Frugoni znalazł się w szpitalu. Otrzymał pchnięcie nożem w plecy, płuł krwią i w ogóle czuł się podłe. Może byłby mniej przygnębiony, gdyby go oddali do zwykłej lecznicy, może zniósłby stosunkowo lekko ten wypadek i nawet w nieszczęściu znalazłby pewną pociechę, jaką daje świadomość chwilowego bezpieczeństwa człowiekowi stale prześladowanemu.

Lecz Włoch miał pecha. po odzyskaniu przytomności dowiedział się, że leży w szpitalu więzienia śledczego, więc jego stan psychiczny uległ, oczywiście, znacznemu pogorszeniu.

Z tej samej separatki dopiero przed kilku dniami wyszedł p. Blair — zdawało się, przez to miejsce, względnie przez ręce tych lekarzy, musieli przejść wszyscy wieszani w sprawie Minnie.

Frugoni był mądry, jednak do tej pory nie podejrzewał, że deszcz nieszczęść, który spadł nagle na jego głowę, zawdzięczał właśnie sprawie swojej żony, nie wiedział, że jego obecna okropna sytuacja jest następstwem przesłuchania go przez Humphreysa. Leżąc bezczynnie i rozważając swoje ostatnie przeżycia, wpadł natomiast na przyszczenie, które go napełniło troską i przerażeniem. Zestawiając w myśli zamach na swoje życie z nieustannym prześladowaniem policji, doszedł do przekonania, że to wszystko jest łańcuchem logicznie powiązanych wydarzeń.

Zaczął rozumieć powoli, że Humphreys go zniszczy, mszcząc się za bezczelne zachowanie się, na które nawet nie każdy uczciwy człowiek mógłby sobie pozwolić bezkarnie wobec wysokiej władzy. Maszyna policyjna pracowała wytrwale, nieszkodliwiła jego przyjaciół, współników oraz wszystkich ludzi, mających z nim jakąkolwiek styczność i już się dobierała do jego skóry.

Frugoni zrozumiał następnie, że w dzielnicach Soho, Whitechapel i w dokach sądzono ogólnie, iż masowe aresztowania są dziełem Włocha, który ratując własną osobę, bez skrępowania wydał swoich towarzyszy w ręce policji. Zrozumiał, skąd pochodzi zdradziecki cios nożem w plecy, po którym patrol znalazł go na pół martwego w rynsztoku. Zrozumiał poza tym, że właśnie w szpitalu, a później w więzieniu może być rzeczywiście spokojny o swoje życie.

Końcowy wynik tych rozważań był tragiczny: nie mógł powrócić do Włoch, w Londynie też nie mógł pozostać. Przemknęła myśl, że warto zaproponować policji swoje usługi za cenę wolności osobistej oraz pozostawienia go w spokoju. Jednak po chwili ją odrzucił: po pierwsze, była bardzo spóźniona, po wtóre, wolność przestała go nęcić... chyba zdołałby znaleźć trochę pieniędzy i uciec do Chicago, gdzie pod innym nazwiskiem mógłby się pokusić o zrobienie kariery. Lecz ten projekt stał się w obecnych warunkach nieosiągalnym marzeniem choćby dla tej prostej przyczyny, że nie wypuściłby go żywego z Londynu.

Jednym słowem czasy świetności skończyły się dziś bezpowrotnie, a z nimi zrzęcznie zamaskowana działalność, dająca osobliwą jednak bardzo ponętą władzę i pokaźne pieniądze na hulaszczy rozrzutny tryb życia.

Pozostawało jeszcze jedno: upokorzyć się i po zakończeniu sprawy żony — w którym to wypadku nie ponosił żadnej winy — zająć się uczciwą pracą, zarabiając ciężko na kawałek chleba.

Ręzwiściekił się na samą myśl o takiej możliwości i urażony do głębi duszy, przeklął dzień i godzinę, w których poznał Minnie.

Lekarze nie wiedzieli o tym wszystkim, więc dziwili się niezmiernie, że ten twardy człowiek — znoszący bez słowa skargi silne bóle i w gruncie rzeczy o nic nie oskarżony, zaczął nagle zdradzać niechęć do życia.

XI.

Jakie wyznanie, taka odpowiedź

Kate spostrzegła Wooda i chciała go wyminąć jak najprędzej.

Zdarzyło się to w głównym budynku Scotland Yardu, w którym korytarze były takie wąskie, że Wood musiałby stanąć pod ścianą, aby przepuścić dziewczynę.

Jednak Wood tego nie zrobił. Przeciwnie — zagroził sobie całe przejście, spojrzął na Kate i powitał ją maskując podniecenie trochę przesadną sztywnością.

Dziewczyna zimno skinęła głową, dotknięta tą obcesowością a widząc, że Wood wcale nie zamierza ustąpić z drogi, rzekła ostro: — Przepraszam!... i chciała go wyminąć.

— Prawdopodobnie moje zachowanie się znów panią oburzy — oświadczył młody człowiek. — To ja bardzo przepraszam, lecz pozwolę sobie panią zatrzymać.

Sprzeciwiła się dość gwałtownie. Zdawało się, nie zauważył jej ruchu, ciągnąc spokojnie:

— Widzi pani, zastanawiałem się poważnie nad tym, co mi pani powiedziała, gdyśmy się spotkali poraz ostatni. Chciałem nawet zatelefonować do pani, ale pomyślałem sobie, że to jest właściwie bezcelowe, bo pani położy słuchawkę, gdy pozna mój głos. Więc nie pozostało mi nic innego, jak czekać na szczęśliwy zbieg okoliczności. Po jego twarzy przemknął lekki uśmiech. — I doczekałem się wreszcie! Prawda?

— Jeśli pan uważa że to jest właściwy sposób, aby kogoś zmusić do rozmowy...

— Nie uważam go za właściwy, o nie! Lecz konieczny! A to jest ogromna różnica, Kate... — Popatrzał na nią i poprawił się prędko: — Tak, proszę pani, rozmowa jest konieczna. — Przy tym znowu się uśmiechnął i dziewczynie się wydało, że ten uśmiech był bezczelny i nawet bezwstydnym. — Rozumiem doskonale, że miejsce jest nieodpowiednie. Oprócz tego...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zbliża się...



Czy zapisałeś już „Głos Pomorza“?

KRONIKA

Kalendarzyk

25
MAJ

Środa

Dni Krzyż. Grzegorza.
Słowiański: Borysława
Słońca wsch 3,29 zach 19,36
Księżycy wsch 1,5 zach 14,35

26
MAJ

Czwartek

Wniebowstąpienie Pań. Eutydy.
Słońca wsch 3,29 zach 19,37
Księżycy wsch 0,56 zach 10,17.

WĄBRZEŻNO

• Doroczne święto powiatowe PW. i WF. odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 29 maja 1938.

Szczegółowy program obchodu święta odebrały wszystkie organizacje z osobna.

Program przeznaczony dla publiczności podany zostanie do ogólnej wiadomości w przyszłym numerze „Głosu Pomorza“.

• Dokąd pojedziemy jutro? W jutrzejsze święto Wniebowstąpienia Pańskiego wszyscy mieszkańcy miasta i okolicy podążą na boisko PW i WF, gdzie odbędzie się wielka rewia naszych najmłodszych dzieci z ochrony im. Dzieciątka Jezus (ul. Wolności). Na program złożą się nadzwyczaj ciekawe produkcje i popisy, m. in. także menuet, parada polskiej kawalerii (oczywiście na koniach), koncerty, oraz wiele innych niespodzianek.

• Zawody eliminacyjne modeli latających. Z ramienia LOPP. urządzono w ubiegły poniedziałek o godzinie 5 rano na boisku zawody eliminacyjne modeli samolotowych latających.

Na zawodach tych wyznaczono również czterech modelarzy z powiatowej szkoły modelarskiej, którzy będą udział brali w zawodach wojewódzkich.

Zawody poniedziałkowe odbywały się przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych, dużą przeszkodą był mianowicie silny wiatr, z tych też powodów zawody te powtórzone zostaną podczas obchodu święta lotniczego.

• Otwarcie dorocznego sezonu w strzelniczy Bractwa Kurkowego. W ubiegłą niedzielę obchodziło Bractwo Kukowe uroczystość otwarcia strzelniczy Bractwa po gruntownie przeprowadzonym remoncie, a zwłaszcza uregulowaniu i upiększeniu ogrodu przed strzelnicą.

Pomimo niesprzyjającej aury stawiła się Brać w komplecie oraz liczni goście na strzelanie podczas którego koncertowała doborowa orkiestra. Sezon doroczny zainaugurował prezes p. Chwiałkowski okolicznościowym przemówieniem. Wyniki były następujące:

Odnakę wędrowną 3-go Maja zdobył p. Sass - Karczyński.

Nagrody za najwyższą ilość wystrzelonych pierścieni zdobyli:

1) Rogowski Franciszek, 2) Chwiałkowski Stanisław, 3) Malski Kazimierz, 4) Kwaśny Fr. Za najlepszy strzał:

1) Chwiałkowski Stanisław, 2) Rogowski Franciszek, 3) Malski Stanisław, 4) Napierała Wiktor.

Zebranie organizacyjne Rady Obwodowej O. Z. N. na pow. Wąbrzeski

W dniu 20 maja br. odbyło się w Domu Pracy Społecznej w Wąbrzeźnie pierwsze zebranie organizacyjne kompletu Rady Obwodowej OZN. na powiat wąbrzeski. Zebranie zagal w obecności niemal wszystkich członków Rady prezes jej p. Szczuka Bolesław, witając delegata Okręgu w osobie p. mgr. Marańskiego z Torunia, stwierdzając, że nieobecność 3 członków Rady jest usprawiedliwiona. Następnie wręczył prezes nominacje poszczególnym członkom Rady.

Według porządku obrad sekretarz Rady Obwodowej p. Józef Kurzyński wygłosił referat o zadaniach OZN., a w szczególności o Radzie Obwodowej, Oddziałach i Kolach.

W obszernej dyskusji zabierali głos pp. Ledwochowski, Klimek, Wiśniewski, Mieczkowski, Strzelewicz i Kowalski, poruszając wszechstronnie sprawę żywienia teoretycznej pracy organizacyjnej przez pracę praktyczną w terenie.

W odpowiedzi delegat p. Marański przedstawił zarys koordynacji pracy organizacyjnej z pracą wykonawczą.

Z kolei sekretarz p. Kurzyński wyluszczył w szczegółowym referacie program pracy w obwodzie. Na temat ten wywodziła się ożywiona dyskusja, w której udział brali pp. Ledwochowski, Mieczkowski, i inni, domagając się ściśle określonych wytycznych, w jakim kierunku ma iść praca praktyczna, mająca na celu urzeczywistnienie tez programowych zawartych w manifestacji pułk. Koca.

Wszyscy mówcy naprowadzali mianowicie na głębię konieczność sprecyzowania programu pracy przez władze centralne.

Odpowiadając interpelantom delegat p. mgr. Marański oświadczył, że konieczność tą uznawają w zupełności władze centralne i ustalenie takiego programu jest naczelnym

zadaniem obradującej obecnie w Warszawie Rady Naczelnej OZN. (Program w międzyczasie został już uchwalony i obwieszczony — patrz artykuł na str. 1 — przyp. Red.)

Przechodząc do dalszych punktów porządku obrad ustalono nast. Oddziały w Obwodzie:

1. Obwód Wąbrzeźno miasto.
2. Obwód Wąbrzeźno wieś, Płużnica i Ryńsk.
3. Obwód Golub, Podzamek Golubski.
4. Obwód Kowalewo miasto, wieś i Rychnowo.
5. Obwód Dębowałaka, Książki i Wielkie Radowiska.

Do Sądu Koleżeńskiego powołani pp.: Mieczkowski Lech, Dr Woźniowski, Klimek Władysław, Szust i Reiske.

Do Komisji Rewizyjnej pp.: Czerniak, Goiszałk, Kurzyński Antoni, Czyżniewski i Wiśniewski Władysław.

Kooptacja połowy liczby członków Rady Obwodowej nastąpi na następnym zebraniu, również uskuteczni się na tym zebraniu wybór kierowników poszczególnych oddziałów.

Sprawozdanie polityczne z ostatnich wydarzeń złożył delegat Okręgu, przedstawiając całokształt zagadnień politycznych w kraju, po czym przewodniczący podaje do wiadomości, że z dniem 20 maja br. czynny jest sekretariat Rady Obwodowej OZN. — mieszczący się w Domu Pracy Społecznej przy ul. Wolności pokój 11. Godziny urzędowania co wtorek i piątek od godz. 8—12.

Po zakomunikowaniu obecnym bieżących spraw administracji ogólnej prezes p. Szczuka solwuje zebranie, wyrażając życzenie, by zebranie przyszłe niemniej licznie wykazało takie same zainteresowanie się sprawami żywotnymi OZN.

Autobus na linii Golub - Toruń prześladowuje „pech“

TORUŃ. — Już po raz drugi w krótkim stosunkowo czasie autobus na linii Golub - Toruń uległ wypadkowi, na szczęście odbyło się w jednym i drugim wypadku bez poważniejszych uszkodzeń cielesnych pasażerów, aczkolwiek wypadek ostatni wyglądał dosyć groźnie i spowodował znaczne straty materialne.

Wskutek bowiem złamania tylnej osi autobusu, odpadło tylne koło i potłukły się szyby tej części wozu. Pasażerowie natomiast doznali kontuzji a odzież ich uległa uszkodzeniu. Zetknięcie się karozerii z ziemią spowodowane opadnię-

ciem koła było jednakowoż tak silne, że bagaż pasażerski wyrzucony został z wielkim impetem na trakt szosy i do rowu.

Tylko okoliczności, że autobus jechał z mierną szybkością należy przypisać, że skutki katastrofy były tak łagodne.

Wkażnym razie tak często po sobie następujące wypadki udowadniają, że coś nie jest w porządku, albo trakt drogi którą przebywa autobus jest tak wadliwy że naraża autobus na uszkodzenia lub też tabor autobusu jest tak nadwyżony że zagraża bezpieczeństwu publiczności.

Giełda zbożowa

Placono złotych za 100 kg.

Ziemnioty	Bydgoszcz 23. 5.	Poznań 23. 5
Zyto	19,50—17,95	20,00—20,25
Pszonica	24,50—25,00	25,00—25,50
Jęczmień brow	18,25—18,50	18,00—18,25
Jęczmień jednolity	16,75—17,00	17,25—17,75
Owies	17,75—18,25	17,25—18,75
Rzepak zimowy	23,50—25,50	23,50—25,00
Rzepak	55,00—57,00	—
Mak niebieski	103,—108,	78,00—82,00
Gorczyca	32,00—36,00	34,00—36,00
Peluszka	23,00—24,00	24,00—25,00
Siemie lniane	48,00—51,00	50,00—52,00
Wyka	21,00—22,00	23,00—25,00
Groch polny	23,00—24,00	26,50—27,50
Groch Viktoria	51,00—53,90	22,00—24,00
Groch Folgers	23,50—25,50	23,00—25,00
Łubia sółty	13,50—14,00	13,50—13,75
Łubia niebieski	12,75—13,25	14,25—14,75
Koniczyna orzwa	230,—245,	220,—240,
Koniczyna czerw.	130,—140,	90,00—100,00
Koniczyna biała	210,—230,	200,—230,

Nagrody na tarczy dla gości wystrzeili: 1) Michalski, 2) Sionkowski, 3) Buczkowski.

Tradycyjne doroczne strzelanie o godność króla kurkowego wyznaczono na dzień 10 lipca. Komitet organizacyjny wyłoniony z członków Bractwa dołoży wszelkich starań, ażeby reprezentacyjny ten obchód wypadł jak najokazalej i przyczynił się do dalszego pomyślnego rozwoju Bractwa, które po ciężkim kryzysie jaki przechodziło w ostatnich latach, przeżywa obecnie czas odrodzenia swojego, którego widomym znakiem jest liczny udział w ostatnim strzelaniu, harmonijny nastrój, w którym Bracia i goście spędzali razem ten pierwszy etap działalności swojej w sezonie bieżącym — a co najważniejsze wzrost liczby członków o 20 nowoprzybyłych Braci!

• Oddz. wąbrzeski PZKGW. uprzejmie donosi, że z powodów technicznych zmuszony był godzinę swoich obrad Walnego Zebrania, 29 maja 1938 roku przyspieszyć a godzinę 10,30.

• „ZIELONA BOGINI I TARZAN“ — to film jakiego jeszcze nie było w serii znanych filmów — „TARZANA“ —

Pełen napięcia i emocji sceny walk człowieka z lwami i tygrysami. Intrygujące momenty których nie sposób zapomnieć. Kapitalna akcja ujęta z rozmachem i werwą. Film bezwzględnie dla wszystkich.

W rolach tytułowych wszechświatowej sławy „Champion Olimpijski“ — Herman Brix, oraz wspaniała w swej urodzie i klasycznej budowie Ula Holt.

Dziś i jutro w kinie „SŁONCE“.

Ruch spółdzielczy budzi się

Dnia 22 b. m. staraniem komisji porozumiewawczej zrzeszeń urzędniczych wiceprezes Godecki z ramienia Rady Okręgowej Związku Spozywców „Społem“ w Poznaniu wygłosił w sali Domu Pracy Społecznej bardzo ciekawy referat na temat konieczności rozbudowania polskiego ruchu spółdzielczego.

Na wstępie prelegent przedstawił stan spółdzielczości obecnej na obszarze Rzplitej Polskiej, a mianowicie niemieckiej i ukraińskiej. Szczególnie zwrócił uwagę na to, w jaki sposób Polacy pośrednio wzmacniają żywioł obcy.

Ostatnie maroodajne statystyki wykazały że szczególnie w b. zaborze pruskim obecnie jeszcze członkami licznych spółdzielni niemieckich w 70 proc. są polacy.

Przechodząc do innych terenów Polski wykazał referent, że dzielnice zamieszkałe przez ukraińców są również popierane przez żywioł polski.

W dalszym ciągu prelegent stara się przekonać obecnych, że tylko dobrze zorganizowana spółdzielnia może podnieść gospodarczy stan Kraju. Zwraca uwagę na Danię, Anglię i Szwajcarię, które to kraje swój dobrobyt opierają prawie wyłącznie na ruchu spółdzielczym.

Przypomina o walce polaków, zwłaszcza w naszej dzielnicy, prowadzonej z naporem żywiołu niemieckiego za pośrednictwem dawniejszych spółdzielni polskich — tak świetnie organizowanych przez ks. Patrona Wawrzyniaka, Adamskiego i innych.

Z chwilą powstawania w swoim czasie polskich spółdzielni (Rolniki — Banki Ludowe — Bazary) zahamowano przechodzenie ziemi polskiej w ręce niemieckie i powstać mogły polskie warsztaty pracy.

Z chwilą wskrzeszenia Państwa Polskiego ruch polskiej spółdzielczości nie powinien się skończyć. bowiem tym silniej rozbud. się spółdzielczość obca, a co urywa się żywiołowi polskiemu ten element obcy na szkodę naszą się tuczy. Spółdzielczość nie ma celu wypieranie inicjatywy prywatnej, bowiem w Polsce jest praca i pola aż nadto w kierunku rozbudowy zdrowego handlu. Dla należytego organizowania handlu polskiego jest u nas stanowczo za mało kapitału, pozostaje zatem jedna konieczność zebrania tego kapitału przez udziały spółdzielcze i budowanie życia siłami własnymi.

Do budowania tego życia gospodarczego przyczynią się waleń spółdzielnie, tworzące z drobnych stosunkowo kwot, kapitały dla uruchomienia polskich warsztatów pracy.

Spółdzielnie mają w dalszym zadanie wyparcia niezdrowego pośrednictwa handlowego podnosić dobrobyt nie jednostki sprytniej ale ogółu społeczeństwa. W końcu omawiał prelegent obecnie tak modne kupowanie na kredyt i na raty. Spółdzielczość zwalcza gospodarkę kredytową o ile idzie o artykuły spożywcze szczególnie, a to ze względu na wyzysk uprawiany przez oddających towar na kredyt. Ostrzegł też przed zbyt pochopnym tworzeniem spółdzielni i radzi przed założeniem nowej placówki zawsze zaciągnąć opinii o celowości w Radach Nadzorczych Spółdzielczych. Rada taka w najkrótszym czasie powstanie w Bydgoszczy.

Referatu bardzo licznie zebrani słuchacze wysłuchali z wielkim zainteresowaniem i żywe oklaski świadczyły o zrozumieniu dla sprawy wzmocnienia ruchu spółdzielczego w najbliższym czasie na naszym terenie.

- 3) Wybór przewodniczącego, sekretarza i lawn.
- 4) Sprawozdanie zarządu,
- 5) Sprawozdanie Kom. Rewizyjnej,
- 6) Udzielenie absolutorium ustępującemu zarząd.
- 7) Dyskusja,
- 8) Wybór zarządu i komisji,
- 9) Wolne głosy i wnioski,
- 10) Zakończenie.

Uprasza się członków do uregulowania akła dek przed walnym zebraniem, gdyż w myśl ustawy związkowej zalegający ponad 4 tygodnie traci wszelkie prawa i członkostwo w organizacji.

Zarząd

• Wielkie wydarzenia i przemiany jakie w całym świecie dokonują, znajdują zwięzłe i wszechstronne odbicie w gazecie. Dlatego trudno w dzisiejszych czasach obyć się bez gazety, chcąc być o tych sprawach poinformowanym.

Przypominamy więc, że czas najwyższy odnowić przedpłatę gazety na maj. Prosimy przy tej okazji o zjednywanie pismu naszemu nowych abonentów.

Od szczęściuś z górą już lat

dymią polskie huty

Rozrastający się w szybkim tempie polski przemysł wielowiekowy ma za sobą już tradycje. Właszcza górnictwo polskie jest starodawne, a pod wieloma względami należało do najpierwszych w Europie. Niemal we wszystkich zagranicznych kronikach średniowiecznych wiele czytamy o wielkich salinach, mniej natomiast spotykamy wiadomości o kopalniach węgla a zwłaszcza o hutach. Są jednak w krajowych kronikach zupełnie pewne i dokładne dane o istnieniu hutnictwa na ziemiach polskich już w początkach XIII wieku. Oczywiście nie były to takie jak dziś wielkie zakłady przemysłowe o olbrzymich piecach i tysiącach robotników, lecz niewielkie „domowym” niejako sposobem prowadzone, tak zwane „kuźnice”, bowiem w owe czasy zarówno wytapianie rud, jako i obróbka żelaza czy stali przez jednych odbywała się „majstrów”, będących więc zarazem i tym, co dziś nazywamy kowalami.

Dokładniejsze opisy mamy z późniejszych nieco czasów, zachowane w kronikach śląskich, tych ziem, na których od najdawniejszych już czasów wydobywano i przerabiano skarby kopalni. Mamy więc ciekawy dokument z końca XIV wieku o powstałej w ziemi pszczyńskiej pierwszej hucie. Oto kronika ówczesna notuje akt nadania przez książąt opawsko-raciborskich Jana i Mikołaja „mistrzowi” Henrykowi

obszernych terenów nad rzeką Kłodnicą, przy czym akt nadania wyraźnie określa obowiązek założenia huty, czyli jak się wówczas mówiło — kuźni żelaznej. Owo nadanie z różnorodnymi połączone było warunkami.

Dowiadujemy się więc, że ów „mistrz” Henryk zobowiązany zostaje założyć na nadanym mu obszarze folwark, młyny, tartaki, a nawet i karcznię, a więc cały ośrodek przemysłowy, któryby razem z ową kuźnią skupił znaczną liczbę mieszkańców. Widzimy na tym przykładzie, jak to ówczesni książęta dążyli do zaludnienia kraju.

Otrzymujący nadanie musiał być zgoła zasobnym w gotowiznę, czyli po prostu w złoto. Nadanie określało też wcale szerokie uprawnienia nowego „włodarza”. Mógł więc on nie tylko hodować pszczoły, zakładać stawy rybne i osiedlać rzemieślników, lecz rów-

niez sprawować nad nimi sądownictwo, sam podlegając jedynie sądowi książęcemu. Owszem, określany był i czynsz tej wieczystej dzierżawy, ale miał on raczej tylko formalne znaczenie, wynosił bowiem zaledwie 8 marek rocznie, przy czym czynsz ten, przez wieczne czasy miał pozostać w niezmięnionej wysokości.

Owa kuźnica w parę lat po akcie nadania została założona i liczne o niej znajdujemy wiadomości na przestrzeni późniejszych wieków, początkowo zwano ją po prostu Kuźnicą nad Kłodnicą, potem Kuźnicą Polską a wreszcie Kuźnicą Starą. Wyrabiano w niej poza narzędziami również broń, ponoć nawet wysokiego gatunku, na pewno nie jedno tam odlano działo w czasie długotrwałych wojen.

Jako ślad po nim pozostała istniejąca do dziś osada pod nazwą Panewnik.

Film z prywatnego życia

Mussoliniego i jego rodziny

W najbliższym czasie ma być wyświetlony w Nowym Jorku film, ilustrujący prywatne życie dyktatora Włoch, a zapowiedź tej premiery kinematograficznej wywołała w Ameryce żywe zaciekawienie.

Mussolini mieszka, jak wiadomo, poza obrębem Rzymu w willi „Torlonia”. W pobliżu spotkać można zawsze jakiegoś dziennikarza, polującego na sposobność przedostania się do jej wnętrza. Dotychczas żadnemu z nich nie udało

się zajrzeć za kulisy prywatnego życia Mussoliniego, a kto tego dokona, będzie mógł słusznie pretendować do tytułu króla reporterów, gdyż trudności są niemal nie do przewyciężenia. Czuwa nad tym policja, posiadająca surowy nakaz nie dopuszczania nikogo. Rzadkie godziny, wolne od obowiązków państwowych, pragnie Mussolini spędzać spokojnie w otoczeniu najbliższej rodziny.

Niedawno rozeszła się jednak sensacyjna wiadomość, że przecież udało się komuś przekroczyć tak pilnie strzeżone progi. Tym kimś nie był jednak dziennikarz, lecz amerykański reporter filmowy, który oddawna przebywał w Rzymie i którego Duce zna dobrze, gdyż towarzyszył mu ze swym aparatem w pierwszej podróży do Afryki w roku 1926. Prawo wstępu otrzymał bezpośrednio od Mussoliniego, ale pod warunkiem, że nie będzie robił żadnych inscenizowanych zdjęć, tylko podpatrzy i sfilmuje rodzinę dyktatora w jej codziennym, normalnym życiu.

Willi „Torlonia” jest małą posiadłością wiejską, złożoną z czterech budynków mieszkalnych. W najmniejszym mieszka Duce z małżonką i dwójkiem najmłodszych dzieci, Romanem i Anną Marią, a także słynny lotnik Bruno Mussolini. Dwa inne domy zajmują żonaty syn Vittorio Mussolini i siostra jego Edda, żona włoskiego ministra spraw zagranicznych. Urządzenie wszystkich mieszkań jest ładne, ale wolne od nadmiernego przepychu.

Dzień rozpoczyna się przejażdżką konną. Gdy przyprowadzają mu wierzchowca obejmuje go kłiwie niby ukochane dziecko. Po powrocie z przejażdżki udaje się do miasta sportowym samochodem, który sam prowadzi.

Dwoje najmłodszych dzieci Mussoliniego nie uczy się w domu, lecz uczęszcza do pobliskiej szkoły publicznej, gdzie są traktowane tak samo, jak dzieci zwykłych obywateli. W godzinach rannych można spotkać małżonkę dyktatora na targu, czyniącą zakupy. Towarzyszą jej wówczas kucharka i służący, a pani bada osobiście każdą jarzynę czy owoc.

Reportaż filmowy zajmuje się nie tylko obecnym życiem dyktatora Włoch, lecz zaczęcia także o przeszłość. Na ekranie ukażą się niektóre fotografie z albumu rodzinnego, przede wszystkim pierwsza podobizna Mussoliniego. Przedstawia ona ośmioletniego Benita w marynarskim ubranku, o puciułowatych policzkach i zaciśniętych ustach. Potem przychodzą fotografie z okopów, na których widnieje żołnierz z karabinem w hełmie stalowym — pamiątki ciężkich czasów wojennych. Wówczas nosił Mussolini jeszcze wasy.

Wojna dawniej a dziś

W porównaniu z tym, co się dziś dzieje w Hiszpanii, a tak zwana bratobójcza wojna domowa w Stanach Zjednoczonych w r. 1861—65 była prosto sportem dżentelmeńskim. Jak wynika bowiem z historycznych zapisków, zamieszczonych w piśmie „Coronet” w amerykańskiej wojnie domowej nie tylko, że nie zabijano w barbarzyński sposób ludności cywilnej, jak to się dzieje w 20-tym wieku cywilizacji w Hiszpanii, ale bardzo często w przerwach między walkami żołnierze obu stron wymieniali między sobą wzajemne grzeczności, a nawet nawiązywali ze sobą więzy przyjaźni. Nieraz żołnierze z wysuniętych na front placówek armii unijnej zawierali znajomości z żołnierzami z placówek armii konfederacyjnej, a już do wielkiej niegrzeczności należało ostrzeliwanie placówki, wystawionej na niezakrytej pozycji.

Podczas oblężenia miasta Vicksburg najpospolitszą chorobą wśród żołnierzy obu armii była biegunka. Oddziały walczących się wojsk urządziły więc

często przerwy pokojowe, podczas których żołnierze zbierali czarne jagody tak, zw. ostrężnice, które rosły między okopami. Jagody te służyły bowiem jako najlepszy środek przeciw biegunce.

Pewnego dnia podczas wzajemnego ostrzeliwania się z okopów ciągle strzelanina sprzykrzyła się pewnemu żołnierzowi z 11 pułku wisconsińskiego. Rzucił więc karabin i oświadczył swoim kolegom: „Pójdę i podam rękę jednemu z tych rebeliantów”.

Jak powiedział, tak też uczynił. — Naprzeciw niego wyszedł też zaraz żołnierz z okopów nieprzyjacielskich i obaj wojaczy podali sobie rękę. Wkrótce setki żołnierzy powychodziło z okopów, ściskając sobie wzajemnie ręce. Zapoznawszy się, rozpoczęli pogawędkę na temat pomyłek generałów obydwu stron, dziewcząt i żon, pozostawionych w domu itp. Po pewnym czasie nadszedł generał armii unijnej, który zbeształ i jednych i drugich żołnierzy i rozkazał im powrócić do okopów, co

też posłuszni żołnierze uczynili. I znowu rozpoczęła się wzajemna pukanina.

W czasie, kiedy obydwie armie dzieliła rzeka Rappidan i Rappahanock w stanie Virginia, ogłaszano periodycznie przerwy pokojowe, podczas których żołnierze obydwu wojsk zażywały razem kąpieli w rzece.

Wielką uwagę zwracali zwłaszcza oficerowie armii stanów południowych, ażeby żołnierze zachowywali się przyzwoicie podczas swego przemarszu przez terytorium nieprzyjacielskie. — Kiedy dywizja gen. Picket'a maszerowała przez miasteczko pensylwańskie w drodze do Gettysburga, malutka dziewczynka wybiegła na werandę domu i zaczęła powiewać flagą unijną w twarze maszerujących. Gen. Picket w odpowiedzi zasalutował grzecznie dziewczynę i to samo uczynili postępujący za nią żołnierze.

Takiej kurtuazji nie okazuje dziś nikt dzieciom w wojnie domowej w Hiszpanii.

W sobotę dnia 21 maja 1938 o godzinie 14,15 zmarł w szpitalu w Wąbrzeźnie prezes placówki Mgowo ś. p.

Adam Węgrzynowski

opatrzone Sakramentami św.
Pogrzeb odbędzie się w Król.-Nowejwsi w środę dnia 25 bm. o godzinie 8-mej

Cześć jego pamięci.

„Wolność”

Zarząd Oddziału Powiatowego

Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII.

(—) Szaliniński
sekretarz

(—) Wolnik
skarbnik

(—) Szczuka
prezes



KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

W środę i czwartek 25 i 26 bm. o godz. 5 i 8,30

Najlepszy film z serii „Tarzanów” p. t.

„Tarzan

i Zielona Bogini”

Napięcie! Rozmach! Intryga! Emocja!

— w rol. głów. Herrman Brix i Ula Holt —

Dzisiaj i jutro Koncert — Dancing.

Chłopiec

uczciwy, pracowity może się zgłosić

Hotel pod Białym Orłem

Zapisz się na członka

L. M. K.

Sprzedam

100 ctr. kartofli

po 1.80 zł Jan Murawski

Chelmoniec p. Kowalewo

Łom żeliwny

Kupuje Metal

Odewnicze Zakłady Żelaza B. Kołeci Wąbrzeźno-Pom.

Numer akt. Km. 229/38.

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin, mający kancelarię w Kowalewie, ul. M. J. Piłsudskiego Nr 23, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 maja 1938 roku o godzinie 9,00 w Szychowie pow. Wąbrzeźno odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do p. Zofii Reichowej zam. w Szychowie, składających się z 1 lokomotywy Ransomes Simo Im. Jefferies England nr 15121, oszacowanych na łączną sumę zł 3.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Kowalewo, dnia 23 maja 1938 roku.
(—) LITWIN, Komornik.

Reklama to dźwignia przemysłu i handlu

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji lub agenturach 1,— zł
z odnośnikiem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom.” wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przzerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostaw gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a

Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej) . . 10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście) 30 gr
na stronie pierwszej 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.